

DOI: 10.11649/a.3300

Article No.: 3300

Adeptus
nr 21/2024 r.

Aleksandra Gluba – doktorka nauk humanistycznych, członkini Polskiego Towarzystwa Studiów Jidyszystycznych, literaturoznawczyni, tłumaczka i lektorka języka jidysz. Zajmuje się badaniami porównawczymi literatury polskiej oraz jidyszowej, a także prasą żydowską. Interesuje się literaturoznawczą komparatystyką interkulturową, historią antysemityzmu, dyskursem mniejszościowym, feministycznym i studiami genderowymi.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2417-4916>

e-mail: aleksandragluba@icloud.com

Aleksandra Gluba

Loszn pod nadzorem. „Fołks-Sztyme” w latach 1968–1978

*I tak historia toczy się dalej.
Nie ja, nie ty dopiszemy jej koniec.
Nawet jeśli atramentu popłyną całe rzeki,
Nie znajdziemy dla niej wolnego miejsca.
Tyle niedomówionych słów
Niedopłakanych łez –
Tamten dzień
Jeszcze nie skończył w otchłani czasu –
Sparaliżowany
Żyje pośród świata.*

Eliasz Rajzman, 1967

*(Nie nad rzekami Babilonu. Antologia poezji jidysz w powojennej Polsce;
Rajzman, 2012, ss. 154–155, tłum. Magdalena Ruta)*

Poezja Eliasza Rajzmana, jidyszowego poety, działacza społeczno-kulturalnego i proletariusza, urodzonego na Wołyniu, zaś po wojnie osiadłego w Szczecinie, stale towarzyszyła czytelnikom periodyku „Fołks-Sztyme” [Głos Ludu]. Działo się tak nie tylko do śmierci pisarza w pierwszym kwartale roku 1975, ale także w latach późniejszych.

The article was prepared and financed as part of the National Science Centre, Poland project entitled “Jews in Poland in the aftermath of the 1967–1968 antisemitic campaign: biographic experience, identity changes and community dynamics”, reg. no.: 2020/39/D/HS3/02028.

No competing interests have been declared.

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences.

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 4.0 International License (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>), which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. © The Author(s) 2024.

Zdecydowałam się rozpocząć niniejsze rozważania obszernym cytatem z utworu powstałego w roku 1967, a zatem roku, gdy w rezultacie wojny sześciodniowej rozgorzała antysemicka nagonka, której punkt kulminacyjny stanowiły wydarzenia określone umownie „Marcem 1968”. Elias Rajzman był reprezentantem pod wieloma względami zróżnicowanego, a zarazem niezwykle fascynującego i płodnego twórczo środowiska jidyszowych literatów, którzy po wojennej zawierusze zdecydowali się osiedlić czy pozostać w Polsce. W niniejsze rozważania wplątam fragmenty wybranych dzieł literackich (wszystkie, prócz cytatu inicjującego artykuł, pochodzą z czasopisma „Folks-Sztyme”), stawiając je niejako na straży obranej strategii nie tylko czytania, lecz także odczytywania zawartości tej wydawanej w Polsce żydowskiej gazety. W literaturze i sztuce, zakładających możliwość artystycznej ekspresji, a zarazem komunikacji za pośrednictwem symboliki, rozmaitych tropów i metafor, tkwi szczególny potencjał pozwalający na wykreowanie „drugiej warstwy” pisma, mogącej nie tylko sprzyjać propagowaniu wiedzy i pamięci o ważkich postaciach żydowskiej kultury, lecz także wpływać na formowanie tożsamości.

Tezę wyjściową dla mojego wywodu stanowi refleksja, że przez cały okres funkcjonowania „Folks-Sztyme” (pisma ukazującego się w latach 1946–1991) język jidysz pełnił w nim rolę niebagatelną. Nie tylko jako nośnik treści propagandowych, lecz przede wszystkim jako wartość sama w sobie – jako ważny element tożsamości, a także niekwestionowany łącznik z tradycją, kulturą i spuścizną Żydów polskich, które w efekcie kampanii antysemickiej roku 1968 stanęły nad przepaścią.

Cele artykułu

Celem artykułu jest prezentacja i analiza wybranych fragmentów zawartości gazety „Folks-Sztyme” w czasie pierwszej dekady od wydarzeń marcowych. Zadaniem, jakie przed sobą stawiam, nie jest jednak sporządzenie tekstu *stricte* historycznego ani przekrojowego, wiele z podjętych i zasygnalizowanych wątków zasługuje na pogłębione rozpoznanie i szczegółowe opracowanie. W pracy zawieram bezpośrednie odniesienia do istniejących i ważnych opracowań z zakresu historiografii, literaturoznawstwa i prasoznawstwa, autorstwa m.in.: Grzegorza Berendta (Berendt, 2012, 2014), Joanny Nalewajko-Kulikow (2008b); Magdaleny Ruty (Ruta, 2012) i innych.

Kampania antysemicka roku 1968 była bezpośrednim powodem niektórych, mniej lub bardziej znaczących, zmian i procesów mających wpływ na kształtowanie dwóch dys-

kursów obecnych w piśmie – oficjalnego i nieoficjalnego. Ten drugi, nad którym pochylam się w niniejszym tekście – mniej oczywisty, czytelny i wymagający zastosowania aparatu krytycznego, interpretacyjnego i uwzględniającego rolę kontekstów kulturowych obecnych na łamach periodyku – wychodzi poza ramy standardowej historiografii. Korzystając z kompetencji zarówno literaturoznawczych, jak i jidyszystycznych, proponuję odmienny wobec dotychczas obieranych sposób analizy zawartości treści „Folks Sztyme”. Moją intencją jest wyodrębnienie indywidualnej i kolektywnej podmiotowości ofiar antysemitycznej nagonki, wśród których byli zarówno ci, którzy byli odbiorcami pisma, jak i ci, którzy je tworzyli.

Moją uwagę w tym realizującym zgodne z „linią partii” propagandowe postulaty piśmie zwracają te elementy, które pozwalają dostrzec w nim także źródło pokazujące skalę przemocy i represji, odciskających się na sztywnym, zakutym niejako w kaganiec formacie periodyku. W moim przekonaniu zawartość pisma świadczy także o odważnych próbach poluzowania okowów narzuconej linii programowej.

Głównym kryterium badawczym i kategorią porządkującą wywód jest *loszn* (język) jidysz – przez długi czas (od założenia gazety w roku 1946 aż do końca września 1969 roku) jedyny język, w jakim publikowano na łamach „Folks-Sztyme”, będący nośnikiem znaczeń nie tylko o wymiarze historycznym i kulturowym, ale przede wszystkim – emocjonalnym. Przyjmując tę perspektywę, staram się zwrócić uwagę na podmiotowość tych, którzy w obliczu bezpośredniego zagrożenia językowego dziedzictwa polskich Żydów występowali w roli jego ostatnich strażników.

Na poparcie swojej tezy posłużę się cytatem z artykułu Augusta Grabskiego i Martyny Rusiniak:

Podsumowując należy stwierdzić, że żydowska Frakcja PPR, zespół PZPR przy CKŻP, następnie zaś TSKŻ odegrały decydującą rolę w walce o zachowanie i rozwój kultury języka żydowskiego w powojennej Polsce, po jego zdruzgotaniu przez tragedię Holokaustu. Było to niestety działanie, które z powodu procesów asymilacyjnych, propagandy syjonistycznej i fali emigracji z Polski, zwłaszcza zaś exodusu 1968 roku, miało okazać się daremne. Tym niemniej, jeśli do końca XX wieku dotrwały w Polsce pewne przejawy kultury żydowskiej w najważniejszym języku polskiego żydostwa, by stać się podstawą do obecnego odrodzenia zainteresowania jidysz, to stało się to właśnie dzięki żydowskim komunistom (Grabski & Rusiniak, 2008, s. 64).

Poczucie obowiązku, jeśli nie misja, wynikało z doświadczeń osobistych (ocalenia z Zagłady, utraty najbliższych w trakcie wojny, ale także stopniowego kurczenia się spo-

łeczności w efekcie następujących po sobie emigracji, a także powojennego antysemityzmu), które niewątpliwie wpłynęły na ukształtowanie zaangażowania w sprawie ochrony języka-symbolu (języka zgładzonego domu rodzinnego, określanego mianem *mame-łoszn*, czyli języka „matczynego”). Żydowski komuniści zgromadzeni wokół takich instytucji jak Centralny Komitet Żydów w Polsce, a następnie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce (którego „Fołks-Sztyme” od roku 1956 było oficjalnym organem), pokładali ufność w systemie, w którego tworzenie włączyli się z zaangażowaniem (Schatz, 2008, ss. 27–49) i wiarą w egalitarne i równościowe ideały. Nie byli jednak w stanie przewidzieć, że nastąpi w powojennej historii Żydów polskich moment, gdy środek ich codziennej komunikacji, pracy naukowej, ekspresji artystycznej będzie zagrożony. Tuż po wojnie w jidysz powstawały bowiem dziesiątki prac o charakterze publicystycznym, naukowym, a także artystycznym, o czym w podniosłym tonie w roku 1965 pisał w wychodzącym w Moskwie jidyszowym, propagandowym czasopiśmie „Sowietisz Hejmland” Aron Wergelis:

Po wojnie literatura jidysz w Polsce powróciła do domu. Niewielka jest liczba jej twórców, ale ma już poezję [Dawida] Sfarda, [Jakuba] Zonszajna, [Paltiel] Cybulskiego, [Mojsze] Szklara i [Eliahu] Rajzmana, prozę Lili Berger, Kalmana Segala i Szlomo Sztrausa-Marko, książki publicystyczne o tematyce społecznej i politycznej, w których Ber Mark, Hersz Smolar i Michał Mirski omawiają ostatnie wydarzenia, a także uduchowione eseje pisane przez Szolema Belisa (Estraikh, 2008, s. 225).

Zagrożenie języka, w kontekście wydarzeń marcowych i ich konsekwencji, rzuca nowe światło i poszerza perspektywę spojrzenia na „Fołks-Sztyme”. Dostrzegam w nim nie tylko pismo podporządkowane aparatowi państwa, któremu, jak podkreśla Grzegorz Berendt, wierni, prominentni działacze związani z TSKŻ oraz ZRWM [Związkiem Religijnego Wyznania Mojżeszowego; dop. A.G.] służyli, występując jako „rzecznicy Polski Ludowej” (Berendt, 2014, s. 344) i pracując na rzecz instytucjonalnie zinstrumentalizowanej „społeczności na pokaz” (Berendt, 2014, ss. 360–361). Jest to także pismo realizujące szereg nieoficjalnych misji w służbie – posłużę się rozbudowaną parafrazą powyższego sformułowania – społeczności wystawionej na szereg prób. Spośród rozmaitych wyzwań jako kluczowe wymienię utrzymanie i pielęgnowanie tradycji prasy jidyszowej w Polsce w trudnych warunkach politycznych za pośrednictwem jedyne go żydowskiego tytułu prasowego w PRL. Istotne jest zatem zwrócenie uwagi na zadania, jakie (prócz oficjalnych wymogów nakładanych na redakcję pisma) realizowano za pośrednictwem periodyku w pierwszej dekadzie po antysemickiej nagonce 1968 roku. Kładę również nacisk na wskazanie ciągłości i kontynuacji pewnych zjawisk (także

w szerszym kontekście fenomenu prasy jidyszowej), by, koncentrując się zaledwie na wycinku historii „Fołks-Sztyme”, uniknąć fałszywego założenia, iż pewne jej elementy stanowią cechy charakteryzujące wyłącznie ten tytuł, wyłącznie w epoce po Marcu.

Gdy prowadziłam prace nad materiałem, na który złożyły się roczniki z lat 1968–1978, moją uwagę przykuło bogactwo kontekstów, rola metafor, intertekstualnych odniesień, symboliki, a więc niedosłowności, które pozwoliły bezpiecznie ukryć istotne z punktu widzenia represjonowanej mniejszości treści. Sięganie po język ezopowy nie jest cechą zupełnie nową i niespotykaną, przeciwnie – jak podkreśla Joanna Nalewajko-Kulikow, to historyczna tradycja diasporycznej prasy żydowskiej, reprezentującej tzw. media mniejszościowe (Mieczkowski, 2012, s. 119), podlegającej ścisłej kontroli i powstającej w niesprzyjających z powodów politycznych warunkach:

Niemiecka badaczka Susanne Marten-Finnis wymienia następujące cechy charakterystyczne dla prasy żydowskiej w diasporze, a zatem także w Cesarstwie Rosyjskim: aspiracje dydaktyczne, funkcję orientacyjną (*Wegweiserfunktion*), efemeryczność, wielojęzyczność, **specyfikę frazeologiczną (tzn. język ezopowy stosowany w celu zmylenia cenzury)** (Nalewajko-Kulikow, 2012, ss. 7–9; zazn. A.G.).

Niebagatelną rolę w tego typu działaniu odgrywała literatura, stanowiąca nierozwalną składową każdego numeru pisma (będąc zarazem nierozłącznym elementem tradycji prasy żydowskiej w Polsce), od wczesnych lat jego funkcjonowania, aż do likwidacji w roku 1991. Do takiej strategii nie tyle czytania, ile „odczytywania” „Fołks-Sztyme” zachęca Mojsze Szklar, były współpracownik gazety, który w swym wspomnieniowym tekście zatytułowanym *Gazeta „Fołks-Sztyme” (1948–1968) – refleksje osobiste*, opisywał atmosferę trwogi panującą w najgorętszym okresie marcowej „zapaści” nie tylko w redakcji pisma, ale i w całej społeczności żydowskiej w Polsce. Szklar, odwołując się także do utrwalonego toposu „Żyda wiecznego tułacza”, zrekonstruował symboliczny sposób, w jaki na łamach „Fołks-Sztyme” wyrażona została solidarność ze wszystkimi ofiarami pogromu, który dotknął polskich Żydów u schyłku lat 60. XX wieku.

Środowisko żydowskie w Polsce odebrało te wydarzenia w sposób jednoznaczny – rozpoczęła się trzecia masowa emigracja. Dziewiętnastego kwietnia 1968 roku w dwudziestą piątą rocznicę powstania w getcie warszawskim „Fołks-Sztyme” zamieściło na pierwszej stronie słynny wiersz żydowskiego poety ludowego z Krakowa Mordechaja Gebirtiga – *S'brent, briderlech – s'brent! (Gore, bracia – gore!)*. Większość pracowników

„Fołks-Sztyme”, łącznie z redaktorem naczelnym pisma sięgnęła po wędrowny kij (Szklar, 2008, s. 186).

Historia zatoczyła koło. Publikacja kanonicznego utworu Gebirtiga, powstałego w roku 1936 na wieść o krwawym pogromie w Przytyku, stanowiła wyrazisty, czytelny gest zjednoczenia i współodczuwania ze wszystkimi ofiarami antysemitki nagonki.

***Cajtungen, cajtungen, cajtung...* [Gazety, gazety, gazeta...]**

Gazeta „Fołks-Sztyme” to ostatni z imponującej liczby tytułów jidyszowej prasy, które ukazywały się (nie bez formalnych przeszkód) na ziemiach polskich od XIX wieku – poczynając od warszawskiego periodyku „Varshoyer Yidishe Tsaytung” [Warszawska Gazeta Żydowska] w latach 1867–1868 (Nalewajko-Kulikov, 2012, s. 13). Prawdziwy rozkwit przeżywały w okresie międzywojnia:

W 1928 r. ukazywało się tu aż 45% światowej produkcji prasowej w jidysz, czyli 186 tytułów, w tym 23 dzienniki, jeden półtygodnik, 85 tygodników, 18 dwutygodników, 43 miesięczniki oraz 16 pism efemerycznych lub o nieustalonej częstotliwości (Nalewajko-Kulikov, 2012, s. 13).

Niemożliwym było, aby w obliczu konsekwencji Zagłady zrekonstruowana została tak prężnie funkcjonująca i różnorodna sieć rozmaitych pism. Lata między 1944 a 1950, gdy działał Centralny Komitet Żydów w Polsce i mówiono o istnieniu żydowskiej autonomii, przejawiającej się rozwojem życia społecznego i kulturalnego, dawały nadzieję na odbudowę życia żydowskiego w Polsce. W książce *Bez Żydów? Literatura jidysz w PRL o Zagładzie, Polsce i komunizmie* ów zryw, który miał przełożenie na konkretne inicjatywy i powstanie licznych i prężnie działających instytucji żydowskich, opisuje Magdalena Ruta:

W pierwszych latach po wyzwoleniu w całej Polsce, w tym również w środowisku żydowskim, panowała stosunkowo duża wolność polityczna. Powstało wówczas wiele instytucji, które odegrały ważną rolę w odbudowie żydowskiego życia społecznego i kulturalnego: Centralny Komitet Żydów w Polsce, Żydowska Komisja Historyczna, teatry we Wrocławiu i w Łodzi, Związek Literatów, Dziennikarzy i Artystów Żydowskich, Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych. [...] W skupiskach żydowskich na Dolnym Śląsku, w Łodzi i Szczecinie, a z czasem również w Warszawie powstawały świetlice i kluby, działały chóry, zespoły teatralne, biblioteki i czytelnie (Ruta, 2012, ss. 14–15).

Ten specyficzny moment oddziaływał także i stymulował odrodzenie rynku żydowskich wydawnictw w Polsce:

Początkowo głównym ośrodkiem wydawniczym była Łódź, a od końca lat czterdziestych – Warszawa. [...] Ten krótki okres do końca lat czterdziestych był czasem największej różnorodności w świecie literackim, gdyż to właśnie wówczas przewinęło się przez Polskę co najmniej 70 ocalałych pisarzy, publicystów i dziennikarzy tworzących w jidysz (Ruta, 2012, s. 15).

Po okresie względnej swobody nastąpił jednak zmierzch żydowskiej autonomii narodowo-kulturalnej (Nowak-Małolepsza & Włodarczyk, 2010, s. 210). O jego przebiegu i skutkach pisze Joanna Nalewajko-Kulikov, rekonstruując także okoliczności powstania pisma „Fołks-Sztyme”. Badaczka osadza je w szerszym kontekście powojennych, dynamicznie zmieniających się i podporządkowanych doktrynie politycznej realiów życia żydowskiego w Polsce:

Koniec epoki względnego pluralizmu na tzw. ulicy żydowskiej w latach 1949–1950 oznaczał likwidację większości istniejących żydowskich partii politycznych (delegalizacja partii syjonistycznych i rozwiązanie Bundu, którego część członków wstąpiła do PZPR) i radykalną zmianę położenia prasy żydowskiej. W latach 1944–1950 wychodziło 78 pism żydowskich, w tym 37 gazet. Po roku 1952 z bogatego rynku prasy w językach jidysz, polskim i hebrajskim pozostały zaledwie trzy tytuły: miesięcznik literacki „Idisze Szriftn”, periodyk naukowy Żydowskiego Instytutu Historycznego „Bleter far Gesichte” oraz wychodzący cztery razy w tygodniu organ KC PZPR w języku jidysz, „**Fołks-Sztyme**”. **Jego pierwszy numer ukazał się w Łodzi 22 lutego 1946 roku** jako jednodniówka z podtytułem „P.P.R.isze Cajtszriftn” (Gazeta PPR) pod redakcją Reginy (Rywy) Wojskowskiej. Przez kilka powojennych lat pismo ukazywało się ze zmienną częstotliwością (najpierw jako miesięcznik, później – tygodnik) i pod kierownictwem różnych redaktorów, by wreszcie w 1950 roku, po połączeniu z „Dos Naje Lebn”, stać się **jedyną gazetą w jidysz nie tylko w Polsce, lecz także (obok „Birobidżaner Sztern”) w całym bloku wschodnim** (Nalewajko-Kulikov, 2008b, s. 277; zazn. A.G.)

Warto odwołać się do istotnego w kontekście fenomenu komunistycznej prasy jidyszowej, publikowanej nie tylko w Związku Radzieckim, ale również na Zachodzie, spostrzeżenia Joanny Nalewajko-Kulikov. Dotyczy ono zasad pisowni stosowanych w piśmie przed okresem „odwilży” – nie obowiązywała bowiem na jego łamach tzw. sowiecka ortografia jidysz, cechująca się sekularyzacją zapisu leksykalnego słownictwa o etymologii biblijnej, pochodzącego z tzw. *loszn-kojdesz* (języka liturgicznego). Badaczka pisze, że „[...] społeczność

żydowska, jako jedyna spośród mniejszości narodowych zamieszkujących PRL, posiadała przed 1956 rokiem prasę we własnym języku, i to z zachowaniem tradycyjnej ortografii języka jidysz” (Nalewajko-Kulikow, 2008b, s. 277). August Grabski i Martyna Rusiniak zwracają w tym kontekście także uwagę na instrumentalizację języka jidysz w „Fołks-Sztyme” (będącym ówczynie organem żydowskiej sekcji PPR):

Zasadniczą osią działań Frakcji żydowskiej PPR był rozwój kultury żydowskiej, której językiem wśród mas robotniczych i drobnomieszczańskich był oczywiście język żydowski. Język hebrajski traktowano – podobnie jak czyniła to Jewsekcja i Komunistyczna Partia Polski – jako język kultury klas wyższych, na dodatek związany z kulturą religijną i ruchem nacjonalistycznym (syjonizmem). Frakcja jednak nie miała zamiaru niszczyć go w sposób administracyjny, tak jak robiono to w ZSRR, ani też w swoim antyhebraizmie przyjmować radzieckiej reformy ortograficznej języka żydowskiego (polegała ona na przyjęciu zapisu fonetycznego i rezygnacji z tradycyjnej hebrajskiej pisowni kilkunastu procent słownictwa) (Grabski & Rusiniak, 2008, s. 55).

Ta istotna cecha skłania do podjęcia dodatkowej refleksji nad tym, w jaki sposób udało się taki stan rzeczy zachować – czy stosowanie tradycyjnej ortografii nie stanowiło formy wypracowanego kompromisu między reprezentantami lewicowych, acz różniących się pod względem zapatrywań politycznych i ideologicznych twórców oraz czytelników pisma? Ostre cięcie, jakim na początku lat 50. niemal całkowicie przerwano istnienie powojennej, wielojęzycznej prasy żydowskiej w Polsce, pozostawiło społeczność niemal bez dostępu do platformy wymiany informacji. A one, pomijając w tym miejscu niekwestionowaną funkcję propagandową pisma, miały istotne znaczenie choćby pod względem integracji i kształcenia społeczności żydowskiej w czasie trwających procesów migracji i osadnictwa na terenie kraju, poszukiwania bliskich czy także szerzej – utrzymywania kontaktów z międzynarodową diasporą. W okolicznościach, gdy nie było legalnej możliwości istnienia innych, niezależnych od organów państwowych mediów mniejszościowych, zachowanie tradycyjnych metod zapisu leksykalnego mogło w epoce przed „odwilżą” stanowić także próbę maksymalnego poszerzenia ciasnego gorsetu realnie ograniczającego możliwości funkcjonowania gazety i poprzez taką formę inkluzywności podnosić jej atrakcyjność w oczach jak największej liczby czytelników. Celem tego typu działań (prócz programowej indoktrynacji) mogły być zatem także chęć i misja integrowania polskiej diaspory żydowskiej ponad podziałami (nie tylko politycznymi, ale i pokoleniowymi). Przed podobnym wyzwaniem redakcja „Fołks-Sztyme” stanęła po Marcu, w latach kolejnego zdławienia życia żydowskiego w Polsce,

gdy jidysz już ostatecznie z języka żywego stał się w Polsce językiem zanikającym, a pismo „Fołks-Sztyme” zyskało status szczególny.

„Potem był już Marzec 1968¹”

*Kim jestem?
Pasterzem wilczych stad
na drogach dni ostatecznych
w kraju dalekim
tuż po potopie.*

Eliasz Rajzman

(*Glob ziemski*, „Fołks-Sztyme” – dalej „F-Sz”, 17.01.1976, s. 10, tłum. K. Suchodolska)

Kampania antysemicka odcisnęła wyraźne piętno na zarządzaniu prasowym organem Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, którego istnienie było w tym czasie bezpośrednio zagrożone. Wpływały na to takie czynniki jak nagłe, w efekcie zwolnień i emigracji, zawężenie grona współpracowników i czytelników, ale także restrykcyjne wymogi cenzury, które w praktyce uniemożliwiły wydawanie pisma z dotychczasową częstotliwością (cztery razy w tygodniu). Przed żydowskimi wydawnictwami postawiono bowiem drakońskie warunki, które w szerszym kontekście dramatycznego położenia TSKŻ opisuje Hans-Christian Dahlmann:

Z dniem 31 marca redaktor naczelny „Fołks-Sztyme” Grzegorz Smolar został odwołany i mniej więcej w tym samym czasie wraz z siedmioma innymi działaczami TSKŻ wykluczony z partii. Kampania doprowadziła TSKŻ na skraj upadku. Ostatecznie Leopold Trepper w kwietniu ustąpił ze stanowiska przewodniczącego. W lipcu 1968 roku napisał do Gomułki, że Towarzystwo znajduje się w stanie agonii, a kampania głęboko zaniepokoiła jego członków i działaczy. **Wskazał na to, by żądanie cenzury, by wszystkie teksty przed oddaniem do druku były tłumaczone na język polski, w rzeczywistości sparaliżowało wydawanie publikacji w języku żydowskim.** Skarżył się ponadto na rozbijanie Żydowskiego Instytutu Historycznego, na upadek Teatru Żydowskiego i żydowskiego szkolnictwa.

Pismo literackie „Jidisze Szriftn” w 1968 roku przestało wychodzić, ponieważ jego redaktor naczelny Sfard, który również został wydalony z partii, zamierzał emigrować z Polski.

¹ Sobelman (2008, s. 200).

Nakład „Fołks-Sztyme” spadł z 4000 egzemplarzy w pierwszym kwartale 1968 roku do 2300 egzemplarzy w czwartym kwartale. Powodów należy upatrywać w tym, że wielu czytelników miało poczucie, iż znajdujący się pod silną presją TSKŻ nie reprezentuje ich interesów. Jakkolwiek było w rzeczywistości, w kwietniu 1969 roku informator Służby Bezpieczeństwa doniósł, że właśnie dlatego prawie nikt w TSKŻ nie opłaca już składek członkowskich (Dahlmann, 2018, s. 249, tłum. Barbara Ostrowska; zazn. A.G.)

W efekcie takich działań zapadła decyzja o zmianie profilu „Fołks-Sztyme” z dziennika na tygodnik, którego pierwszy numer ukazał się 21 września 1968 roku; 14 września, w wydaniu poprzedzającym ową zmianę, na pierwszej stronie opublikowany został następujący komunikat (jeśli nie zaznaczam inaczej w tekście, wszystkie tłumaczenia z języka jidysz w artykule są mojego autorstwa):

Do wszystkich prenumeratorów i czytelników „Fołks-Sztyme”

Od najbliższej soboty, 21 września bieżącego roku, „Fołks-Sztyme” będzie się ukazywała jako tygodnik. Każdy numer będzie miał 12 stron, a jego cena wyniesie 1,50 zł. Raz w miesiącu będzie się ukazywał polskojęzyczny dodatek „Nasz Głos w objętości 8 stron. Wówczas cena „Fołks-Sztyme” wyniesie 2,50 zł za numer.

„Fołks-Sztyme” będzie można abonować jak dotychczas, w „Ruchu”, do 10 dnia ostatniego miesiąca w kwartale.

Koszt prenumeraty za kwartał w kraju: 22,50 zł, za granicą: 31,50 zł („F-Sz”, 14.09.1968; «Tsu ale abonentn un leyener fun der „Folks-Shtime”», 1968, s. 1)

Na tej samej stronie zamieszczono w rubryczce jeszcze jeden krótki komunikat dotyczący tej istotnej zmiany – prawdopodobnie po to, by wieść o niej nie umknęła czytelniczemu oku: „Przyszły numer «Fołks-Sztyme» ukaże się już jako tygodnik w sobotę, 21 września tego roku” („F-Sz”, 14.09.1968, s. 1).

Prócz wspomnianego przez Dahlmanna zamknięcia działającego od roku 1946 miesięcznika literackiego „Jidisze Szriftn” [Pisma Żydowskie], likwidacji uległo także prężnie działające, plasujące się w światowej czołówce (Nalewajko-Kulikov, 2008a, s. 129) pod względem liczby publikowanych książek, wydawnictwo Idisz Buch (jego kierownikiem literackim był Dawid Sfard). Ponadto w sierpniu 1969 roku zniknął także polskojęzyczny, przeznaczony dla młodzieży dodatek do „Fołks-Sztyme” – „Nasz Głos”.

Likwidacji uległ niemal cały, i tak prawie nieistniejący i efemeryczny, rynek piśmiennictwa żydowskiego w Polsce. Rozporządzenie zobowiązujące redaktorów pism do dostarczania cenzurze przetłumaczonych treści świadczy nie tylko o intencjonalnym i zamierzonym

działaniu, które miało doprowadzić do zniknięcia szeregu żydowskich publikacji, ale także o tym, że istnienie jidyszowej prasy i literatury mogło budzić wyraźny dyskomfort i niepokój aparatu władzy. Zauważano bowiem (nazwijmy ten schemat myślenia żywotną antysemityczną tradycją) potencjał tkwiący w języku – nieczytelnym dla osób spoza żydowskiej społeczności – mogącym skrywać niepożądane z decydenckiego punktu widzenia treści, jak „żydowski punkt widzenia”, o którym (w szerszej perspektywie pozostałych żydowskich instytucji w PRL) pisze Hans-Christian Dahlmann:

Żydowski Instytut Historyczny, inaczej niż Teatr Żydowski, był **władzy solą w oku**, ponieważ w swoich publikacjach podejmował temat stosunków polsko-żydowskich w latach drugiej wojny światowej. **To samo, choć w mniejszym stopniu, odnosi się do TSKŻ, który w swoim organie prasowym „Fołks-Sztyme” mógł przedstawiać żydowski punkt widzenia.** Można przypuszczać, że Teatrowi Żydowskiemu ataki zostały oszczędzone nie tylko ze względu na renomę Idy Kamińskiej, lecz także dlatego, że **nie mógł się stać aż tak niebezpieczny dla nacjonalistycznych kręgów partyjnych** (Dahlmann, 2018, s. 256, trans. Barbara Ostrowska; zazn. A.G.).

Pomiędzy 27 marca a 30 kwietnia na łamach „Fołks-Sztyme” zaczęto publikować doniesienia o zwolnieniach i rezygnacjach znanych osób piastujących dotychczas prestiżowe stanowiska (wszystkie informacje dotyczyły ludzi pracujących w Warszawie). Niemal wszystkie notatki, poza obszerniejszym artykułem z 10 kwietnia, traktującym o usunięciu ze stanowiska Edwarda Ochaba („F-Sz”, 10.04.1968; „Plenare sesye fun seym” [Sesja plenarna sejm], 1968, s. 1), były publikowane na łamach gazety w postaci lakonicznych komunikatów prasowych PAP-u, ułożonych w dolnych rogach na pierwszych stronach gazety. Donosiły one następująco:

27.03.1968, s. 1:

Prof. dr Żółkiewski odwołany ze swojego urzędu

Warszawa (PAP): Premier odwołał prof. dra Stefana Żółkiewskiego z urzędu sekretarza Wydziału I Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk („Prof. dr Zshulkevski opgerufn fun zayn amt”, 1968, s. 1).

Zwolniono z pracy profesorów Uniwersytetu Warszawskiego

Warszawa (PAP): 25 dnia tego miesiąca zostali zwolnieni ze swoich stanowisk na Uniwersytecie Warszawskim następujący profesorowie wydziału filozoficznego: prof. dr Bronisław Baczko, prof. dr Leszek Kołakowski, prof. dr Stefan Morawski, docenci tego samego wydziału: Zygmunt Bauman, Maria Hirszowicz oraz profesor wydziału ekonomii politycznej, Włodzimierz Brus („Bafreyt fun der arbet profesorn fun Warshever Universitet”, 1968, s. 1).

6.04.1968, s. 1:

D. Kac i W. Bilig zwolnieni ze swoich urzędów

Prezes Rady Ministrów odwołał z urzędu prezesa rezerw państwowych, D. Kaca. Prezes Rady Ministrów odwołał W. Biliga z urzędu pełnomocnika rządu do spraw wykorzystania energii atomowej („D. Katz un W. Bilig bafreyt fun zeyere amtn, 1968, s. 1).

9.04.1968, s. 1:

Rektor i prorektor Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej zwolnieni ze swoich urzędów

Minister kultury i sztuki zwolnił ze stanowiska rektora Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej prof. dr. Jerzego Toeplitza oraz ze stanowiska prorektora tejże szkoły wyższej docenta dr. Romana Wajdowicza („Rektor un prorektor fun Teater- un Film-Hoykhshul bafreyt fun zeyere amtn”, 1968, s. 1).

30.04.1968, s. 1:

Prof. Katz-Suchy na emeryturze

Na podstawie artykułu 114, paragraf 2 i 3 z 23 stycznia b.r. minister edukacji i szkolnictwa wyższego odesłał na emeryturę dotychczasowego kierownika katedry historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim, profesora J. Katza-Suchego („Prof. Katz-Suchi oyf emeritur”, 1968, s. 1).

Antysyjonistyczna propaganda, do której uprawiania pod naciskiem przymuszona była redakcja pisma, zyskała konkretne nazwiska i twarze, na które zrzucano odpowiedzialność za destabilizację sytuacji w kraju. W przypadku medium skierowanego do klasy robotniczej mniejszości żydowskiej były to twarze intelektualistów. W duchu „walki klas” podkreślona została bowiem opozycja: warszawskie elity intelektualne vs niekoniecznie warszawski proletariat. W tym samym czasie w strukturze pisma i tematyce podejmowanej na jego łamach zachodziły poważne zmiany będące konsekwencją wydarzeń marcowych. Tak jak kurczyła się gazeta, tak kurczyło się życie żydowskie w Polsce, co stało się widoczne m.in. w znikaniu ważnych, stałych rubryk informujących o działalności poszczególnych filii TSKŻ: pod koniec kwietnia 1968 roku stało się tak z *Chronik fun jidiszn kultur-gezelsaftlechn lebn* [Kronika z żydowskiego życia społeczno-kulturalnego], w lipcu zaś zaczęła maleć częstotliwość ukazywania się *In di jidisze folks-klubn* [W żydowskich klubach ludowych]. W tym samym czasie na łamach „Fołks-Sztyme” publikowano liczne doniesienia na temat protestów w rozmaitych zakładach pracy, między innymi w żydowskich spółdzielniach: Bumet, im. Bohaterów Getta, Gerszona Duy-Bogena, Odrodzenia (wplecione w szerszy kontekst strajków studenckich i robotniczych o wymiarze międzynarodowym, m.in. przeciwko wojnie w Wietnamie, przeciw niemieckiemu neonazizmowi i, ujmowanymi w karby antyzachodniej

propagandy, rasizmowi i neonazizmowi). Nie można w toku tego typu rozważań pominąć również faktu, iż pismo było nieprzerwanie kolportowane za granicą. Komunikat płynący ze sterowanej odgórnie narracji był jednoznaczny: wszędzie jest źle, ale na Zachodzie najgorzej. Zachód miał bowiem ponosić pełnię odpowiedzialności za destabilizację w bloku wschodnim. Decyzję o emigracji można było w takim świetle interpretować jako wyraz nielojalności i opowiedzenia się za niezgodnymi z komunistyczną doktryną wartościami, co mogło stymulować wrażenie odizolowania i wyodrębnienia polskich Żydów z międzynarodowej diaspory. Działania separujące społeczność były widoczne także w skali lokalnej, na gruncie polskim – publikowane informacje dotyczące życia żydowskiego w Polsce nie wykraczały bowiem poza działalność TSKŻ i innych instytucji kontrolowanych przez państwo, takich jak Żydowski Instytut Historyczny. W taki sposób prezentowała się oficjalna, pierwsza „warstwa” pisma, której uwikłanie w uderzający wręcz sposób obrazuje jeden z artykułów, który ukazał się 24 sierpnia 1968 roku pod tytułem: *1968 – jor fun mencznrecht* [1968 – rokiem praw człowieka] („F-Sz”, 24.08.1968; „1968 – yor fun mentshnrekht”, 1968, s. 6). Co jednak kryło się pod jej powierzchnią?

Ekspresja wspomnianego przez Dahlmanna „żydowskiego punktu widzenia” nie mogła być w tej sytuacji prezentowana w sposób bezpośredni. Czytelnicy nie byli informowani choćby o zmianach na stanowisku redaktora naczelnego „Fołks-Sztyme” (Hersz Smolar) czy przewodniczącego TSKŻ (Leopold Trepper). Podejmowano jednak próby, by w obliczu eskalacji nastrojów antysemitycznych, czego wszak doświadczali sami pracownicy gazety, „Fołks-Sztyme” ustosunkowywała się do targającego społecznością kryzysu, który – jak powszechnie wiadomo – miał przede wszystkim gigantyczny wpływ na kondycję psychiczną ofiar, choćby poprzez odnowienie traum i wyraźne analogie z osobistymi i kolektywnymi doświadczeniami z okresu Zagłady. Opór redakcji pisma krył się w jego metaforyce pozwalającej na przekazywanie komunikatów o charakterze emocjonalnym, które można odczytywać jako formę udzielania wsparcia i otuchy rozproszonym w kraju jednostkom w czasie, gdy ze szczególną mocą wyostrzyła się antysemityczna retoryka koncentrująca się m.in. wokół żydowskich nazwisk, a także gdy areną prześladowań stały się miejsca pracy. Chcąc zilustrować taką strategię pisania/przetrwania, posłużę się przykładami nagłówków artykułów publikowanych między innymi w sekcji porad prawnych, zdrowotnych i pedagogicznych w okresie od maja do końca września 1968 roku. Skoncentrowanie na nagłówkach jest działaniem intencjonalnym, związanym z ich specyficzną cechą graficznego wyodręb-

nienia spośród pozostałych publikowanych treści. Spoglądam na nie także jak na metodę nawiązania bezpośredniej komunikacji z pełną rozmaitych trosk jednostką:

29.05.1968, s. 4:

„Prawnik odpowiada”: *O nazwisku dziecka* („Der yurist entfert: Vegn familie-nomen fun kind”, 1968, s. 4)

11.06.1968, s. 3:

Uśmiechnij się („Tu a shmeykhl”, 1968, s. 3)

18.06.1968, s. 4:

Z tematów naukowych: Ratowanie nerwów przed chaosem („Oyf visnshaftlekhe temes: Ratewen di nervn funem tuml”, 1968, s. 4)

27.06.1968, s. 3:

Nasze dzieci – dobre wytchnienie („Undzere kinder – a gutn opru”, 1968, s. 3)

16.07.1968, s. 4:

Między nami – sąsiadami („Tsvishn undz – shkheynim”, 1968, s. 4)

28.09.1968, s. 10:

„Prawnik odpowiada”: *Kiedy można zwolnić z pracy* („Der yurist entfert: Ven kon men bafrayen fun der arbet”, 1968, s. 10)

Ponadto w tym okresie felietonistą „Folks-Shtime” był poeta, Kalman Segal, który w miesiącach letnich opublikował następujące teksty:

13.07.1968, s. 3:

Kleyner felieton: Vegn undzere gefiln [Mały felieton: O naszych uczuciach] (Segal, 1968a, s. 3)

1.08.1968, s. 3:

Kleyner felieton: Kegn eynzamkeyt [Mały felieton: Przeciw samotności] (Segal, 1968b, s. 3)

Gdy ruszyła fala masowej emigracji polskich Żydów, w piśmie informowano o celach ich wyjazdów i wzmożeniu aktywności społeczności żydowskich za granicą, w szczególności w Szwecji i Danii. 30 kwietnia 1968 roku w rubryce *Yidishe naves* [Żydowskie wiadomości] ukazał się komunikat ze Sztokholmu: „*Der fidler oyfn dakh*” in *tsvey shvedishe teaters* [„Skrzypek na dachu” w dwóch szwedzkich teatrach] („F-Sh”, 30.04.1968; „*Der fidler oyfn dakh*» in *tsvey shvedishe teaters*”, 1968, s. 1), 12 czerwca – artykuł pt. *Undzer nisht vayter*

shokhn – Denemark [Nasz niedaleki sąsiad – Dania] („F-Sh”, 12.06.1968; „Undzer nisht vayter shokhn – Denemark”, 1968, s. 5), zaś 6 sierpnia, znów w *Yidisze naves: Yidisher film in der shvedisher televizye* [Żydowski film w szwedzkiej telewizji] („F-Sz”, 6.08.1968; „Yidisher film in der shvedisher televizye”, 1968, s. 1).

8 sierpnia 1968 roku w „Fołks-Sztyme” ukazał się (niepodpisany) felieton pt. *Puste khaloymes* [Puste marzenia] („F-Sz”, 8.08.1968; „Puste khaloymes”, 1968, s. 3). Gorycz płynąca z tego sformułowania kojarzy się z pustymi, niemającymi szans na realizację marzeniami żydowskich komunistów o wyzwolonej z antysemityzmu i nierówności Polsce:

Dla żydowskich komunistów działających w TSKŻ kampania antysemicka oznaczała życiową klęskę. Pomagali przecież budować Polskę Ludową, zawsze opowiadali się za pozostaniem Żydów w Polsce, występowali przeciwko syjonizmowi (w prawdziwym znaczeniu tego terminu). Grzegorz Smolar w 1969 roku w liście do Gomułki dał wyraz swojej desperacji. Podkreślił, że ponad pół wieku działał w ruchu robotniczym, a przez dwadzieścia lat był redaktorem naczelnym „Fołks-Sztyme” (Dahlmann, 2018, ss. 249–250, tłum. Barbara Ostrowska).

Analiza treści publikowanych w okresie pomarcowej „zapaści”, skłania do refleksji o istnieniu niejako dwóch gazet „Fołks-Sztyme”. Po pierwsze, w sensie dosłownym – rozłam pisma nastąpił w efekcie bezpośredniego wpływu kampanii antysemickiej (wspomniana już wcześniej transformacja gazety z dziennika w tygodnik, która miała miejsce 21 września 1968 roku), która doprowadziła do tego, że 27 września 1969 roku ukazał się jej ostatni w pełni jidyszowy numer; 6 września 1969 roku redakcja periodyku (na której czele stał już w tym czasie Samuel Tenenblatt) poinformowała czytelników o nadchodzącej zmianie:

Z przyczyn technicznych czytelnicy otrzymują sierpniowe wydanie polskiego dodatku do naszej gazety – „Naszego Głosu” z bieżącym numerem „Fołks-Sztyme”.

Przy okazji informujemy, że poczynając od jednego z najbliższych numerów naszego pisma, zamiast „Naszego Głosu”, ostatnie dwie strony „Fołks-Sztyme” będą się ukazywały w języku polskim („F-Sz”, 6.09.1969; Redaktsye, 1969, s. 1).

W efekcie zapowiadanych zmian 4 października 1969 roku ukazał się pierwszy dwujęzyczny numer tygodnika. Rozpoczął się kolejny, trwający już do końca istnienia „Fołks-Sztyme” etap, a zarazem zainicjowane zostało zupełnie nowe pismo, co kończyło tym samym bezpowrotnie i nieodwołalnie monolingwalną epokę prasy jidyszowej w Polsce. Warto w tym miejscu dopowiedzieć, że na początku roku 1973 zwiększyła się ilość stron

w języku polskim (trzy strony polskojęzyczne i dziewięć stron w jidysz). Taki układ pisma pozostał niezmienny do końca lat 70.

Koniec 1969 roku przyniósł czytelnikom pisma czytelne odniesienie do trudnej i emocjonalnie wycieńczającej sytuacji społeczności żydowskiej w Polsce. W metaforyczny sposób wyrażone zostało oparcie, ale i uzasadnienie decyzji o pozostaniu w kraju, a także – wyraźna deklaracja. W tekście zatytułowanym *Gdy zegar wybije dwanaście uderzeń* (opublikowanym anonimowo 27 grudnia w polskojęzycznej części tygodnika):

Wiemy: mijający rok nie należał do łatwych. A w indywidualnych przypadkach był nawet dla wielu z nas często bolesny. W ostatecznym jednakże rozrachunku najważniejsze jest saldo. Na nim opieramy się wchodząc w nowy okres. Bagaż ten albo rzucamy po drodze, albo dokładamy doń wszystko to, co jest lepsze i bardziej racjonalne. [...] Toasty mają w sobie coś z magicznych zaklęć. Wznosząc toast za to, by siedemdziesiąty był lepszy od poprzedniego, mamy przecież w pamięci prawdę bardzo prostą: pomyślność zależy od tego, czy potrafimy pracować inaczej niż dotąd („F-Sz”, 27.12.1969; „Gdy zegar wybije dwanaście uderzeń”, 1969, s. 12).

***Mir, pojlisze Jidn...* [My, Żydzi polscy]**

W pierwszym, noworocznym numerze „Fołks-Sztyme” z roku 1969 („F-Sz”, 4.01.1969; Tuwim, 1969, ss. 6, 10) ukazał się tekst, którego publikacja w tym okresie prawdopodobnie nie była przypadkowa. Obchody 15. rocznicy śmierci Juliana Tuwima stały się bowiem pretekstem, by w symboliczny sposób przypomnieć kanoniczny manifest *My, Żydzi polscy*, który ten wybitny polsko-żydowski poeta (*nota bene* w międzywojniu opowiadający się za asymilacją, zaś po jej zakończeniu zwrócony ku syjonizmowi), zaczął tworzyć w Stanach Zjednoczonych w roku 1944, w reakcji na wieść o Zagładzie. *Mir, pojlisze Jidn* brzmi tytuł jidyszowego przekładu dzieła, które opublikowano we fragmentach w literacko-artystycznej sekcji tygodnika „Fołks-Sztyme”. Nazwisko osoby, która podjęła się przetłumaczenia utworu, nie zostało ujawnione.

Tchnące rozpaczą, głębokim sprzeciwem, a zarazem tożsamościową deklaracją dzieło opublikowane zostało w stałej, obszernej rubryce *Literatur un kunst* [Literatura i sztuka], w której ukazywały się treści koncentrujące się wokół zjawisk kulturalnych i artystycznych (nie tylko w Polsce, ale także poza jej granicami, głównie w całym Związku Radzieckim, konsekwentnie przedstawianym jako miejsce, w którym kultura jidysz jest pielęgnowana i stale rozwijana). To tam także ukazywała się współczesna jidyszowa poezja, przekłady

(było to bowiem miejsce debiutów translatorskich, spośród których na uwagę zasługuje postać współpracującego z pismem Michała Friedmana), szkice krytycznoliterackie, wspomnienia o twórcach – nie tylko klasykach literatury jidysz (Mendele Mojcherze Sforimie, Icchoku Lejbuszu Perecu, Szolemie Alejchemie), lecz także ich spadkobiercach i kontynuatorach ich pracy (Szolemie Aszu, Malce Lee, Józefie Opatoszu, Kadii Mołdowskiej, Mordechaju Gebirtigu i innych). Publikowano także dzieła pisarzy, którzy padli ofiarami stalinowskich czystek (m.in. Dawida Bergelsona, Pereca Markisza, Lejba Kwitkę, Icyka Fefera, Der Nistera) – i o tych twórcach pisano. Prócz przekładów dzieł autorów polsko-żydowskich (m.in. Aleksandra Rozenfelda, Władysława Szlengla, Stanisława Lema, Józefa Hena, Bogdana Wojdowskiego, Hanny Krall), przypomniano tam także istotnych i mających wpływ na żydowską kulturę pisarek i pisarzy polskich, takich jak Cyprian Kamil Norwid, Eliza Orzeszkowa, Stefan Żeromski, Zofia Nałkowska, Tadeusz Boy-Żeleński, Jarosław Iwaszkiewicz, Władysław Broniewski. Tematyka publikowanych utworów traktowała w przeważającej liczbie o doświadczeniu Zagłady, lecz, co warte podkreślenia, dochodziło tam także do instrumentalizacji owej problematyki. Publikowane dzieła opowiadały także o wspólnocie doświadczeń obu narodów – polskiego i żydowskiego. Po Marcu była ona często podejmowanym tematem, obecnym także w innych częściach pisma. Na przykład nieodłącznym elementem od końca roku 1972 była redagowana przez Adama Włodka rubryka *Wspólny dom*. Dobór drukowanych w tygodniku utworów literackich wpisywał się także w panujący trend opowieści na temat zaangażowania Polaków w ratowanie Żydów w trakcie II wojny światowej (autorem tekstów o tej tematyce był od początku lat 70. Adam Rok, którego artykuły o Sprawiedliwych ukazały się m.in. w numerach z 31 października 1970 oraz 5 grudnia 1970). Pisanie o zbrodniach popełnianych przez Polaków było – z przyczyn oczywistych – niedozwolone.

Mimo wyraźnych ograniczeń i wpływu krzewicieli wyśrubowanej polityki historycznej „Fołks-Sztyme” stanowiło platformę popularyzowania (i utrzymywania przy życiu) kultury żydowskiej, otwierającą swoje łamy i umożliwiającą publikowanie na nich osobom debiutującym literacko czy translatorsko, stanowiącą także dla niektórych swoisty azyl – publikujący na łamach tygodnika Bogdan Wojdowski określał „Fołks-Sztyme” jako swoje „jedyne schronienie” (Bikont, 2023, s. 182). To tam, w polskojęzycznej części pisma, w odcinkach ukazywało się opowiadanie Wojdowskiego pt. *Alka* (które stało się podstawą do powstania utworu znanego pod tytułem *Ścieżka*). Wcześniej we fragmentach

publikowano także *Chleb rzucony umarłym*, którego *Ścieżka/Alka* stanowiła intertekstualną kontynuację.

O tym, jak ważne było to pismo także z perspektywy określania, ale i ekspresji złożonej, rozpostartej między przeszłością a teraźniejszością żydowsko-polskiej tożsamości, niech świadczy przytoczony poniżej w całości utwór Aleksandra Rozenfelda, który ukazał się w polskojęzycznej części tygodnika w marcu 1976 roku:

*drzewo raz posadzone przynależne jest jednej
ziemi
i gniazdo na drzewie ptak tam mieszka
gdzie po raz pierwszy rozwinął skrzydła
tak i z człowiekiem przypisanym drugiemu
człowiekowi
człowiek człowiekowi jest
nazwisko imię miejsce urodzenia narodowość
adres żyd wieczny tułacz potem
przeszedłem wszystkie ulice place ogrodzenia
do szkół chodziłem było pod górkę
piszę wiersze mówię wyłącznie po polsku
znam żywoty dawnych i nowych świętych
stary i nowy testament
mieszkam we wspaniałym kraju który jest moją
ojczyzną
czasami tylko ktoś z niedowierzaniem obejrzy się
za moją rudziejącą brodą i nie śmiąc głośno
powiedzieć
pomyśli
„co on tu robi”*

Aleksander Rozenfeld

(„F-Sz”, 20.03.1976; Rozenfeld, 1976, s. 10)

Identitet [Tożsamość]

W trakcie kampanii antysemitycznej środowisko użytkowników języka jidysz zmierzyło się z następującym faktem: wraz z kresem dziejów polskiego żydostwa nastąpi prawdopodobnie obumarcie języka. Swój emocjonalny stosunek do *mame-loszn* deklarował między innymi Hersz Smolar (Grabski & Rusiniak, 2008, s. 63), który, jak pisze Anatol Leszczyński, po zwolnieniu z pracy, mierząc się z problemami finansowymi:

[...] publikował w latach 1969–1970 pod pseudonimem „Stolarewicz” na łamach „Fołks-Sztyme” przegląd krajowej prasy polskiej. Z powodu odmowy wydania zezwolenia na emigrację do Izraela, ze względu na pogarszający się stan zdrowia, G. Smolar wyjechał na zaproszenie znanej poetki żydowskiej Dory Tajtelbaum do Paryża, gdzie zamieszkiwała jego siostra. Po pewnym czasie G. Smolar osiadł w Izraelu (Leszczyński, 1996, s. 134).

Były redaktor naczelny „Fołks-Sztyme” po emigracji do Izraela nadal pisał i publikował w języku jidysz.

Chciałabym się na moment zatrzymać przy perspektywie utraty owego niematerialnego dziedzictwa polskich Żydów, która była postrzegana między innymi jako czynnik przyspieszający proces i tak galopującej już wcześniej asymilacji, w której Smolar i jego towarzysze dostrzegali zagrożenie. Pisze o tym m.in. Jaff Schatz:

Zakorzeniona w trendach zapoczątkowanych jeszcze przed wojną i pogłębionych w czasie wojny polaryzacja ta [wewnętrzny podział polsko-żydowskich komunistów na zwolenników asymilacji, zwanych „nieżydowskimi Żydami” oraz ich oponentów, tzw. żydowskich Żydów; dop. A.G.] była częścią procesu prowadzącego pokolenie jako całość ku asymilacji. W istocie powojenna Polska była państwem niemalże homogenicznym pod względem etnicznym. Nie istniał już przedwojenny świat żydowskich *sztetlech* z charakterystyczną strukturą zawodową, specyficznymi wartościami i normami, językiem i kulturą, który, mimo że był przedmiotem szyderstwa i krytyki, stanowił punkt odniesienia dla członków pokolenia polsko-żydowskich komunistów. Na skutek oderwania od tego świata i osłabienia przez kolejne fale emigracyjne wizja „sektora żydowskiego” projektowana przez żydowskich komunistów przemieniła się we własny cień. Asymilacja wydawała się określać przyszłość pokolenia (Schatz, 2008, s. 43).

Interesujące światło na problem asymilacji rzuca także dawny pracownik podlegającej Smolarowi redakcji „Naszego Głosu”, Józef Sobelman:

Dwa tematy obojętne cenzurze były niemalże formalnie zakazane przez Redaktora Naczelnego Hersza (Grzegorza) Smolara i członków Zarządu Głównego TSKŻ – asymilacja i małżeństwa mieszane. Szczególnie asymilacja, bo to był temat jak płot, uniemożliwiający siedzenie okrakiem. Wypowiadanie się „za” – oznaczało zgodę na zaniechanie tradycji żydowskich i wyobcowanie z kultury. Sprzeciwianie się asymilacji byłoby równoznaczne z przeciwstawieniem się komunistycznej polityce internacjonalizmu (Sobelman, 2008, s. 197; zazn. A.G.)

Słowa te ujawniają specyficzną złożoność ideologiczną cechującą osoby odpowiedzialne za kształtowanie oficjalnego żydowskiego dyskursu w powojennej Polsce. Eksponowany oficjalnie komunizm okazywał się mieć bowiem dodatkowe wymiary, które znajdowały odzwierciedlenie w konserwatywnym, zasadniczym podejściu do niektórych kwestii związanych z zachowaniem żydowskiej tradycji, tożsamości i autonomii narodowo-kulturalnej. Osoby wysoce zaangażowane postawiły przed sobą karkołomne zadanie, kontynuowane także przez ich następców: oficjalnej integracji z polskim społeczeństwem, ale jednocześnie, przy podjęciu szeregu nieoficjalnych decyzji, pielęgnowania i utrwalania własnej odrębności kulturowej (w tym językowej). Projekt transmisji owych wartości musiał jednak zostać oparty na wzmacnianiu relacji międzypokoleniowych, które dotychczas pozostawiały wiele do życzenia, o czym pisze Józef Sobelman:

Brak zrozumienia potrzeb młodych ze strony starszego pokolenia Żydów wynikał nie tylko z różnicy wieku, ale z różnicy okresów historycznych społeczeństwa żydowskiego, w których te dwa pokolenia się wychowały. Młodzi ludzie nie tylko nie zaznali na własnej skórze okropności i okrucieństwa Zagłady, ale też nie znali i nie byli w stanie pojąć czegoś takiego jak pogrom kielecki. Z publikowanych przez nas [w „Naszym Głosie”; dop. A.G.] przekładów literatury żydowskiej wiedzieli o pogromach antyżydowskiej w carskiej Rosji, ale pogrom w Polsce Ludowej?! Przede wszystkim „Kielce” wydarzyły się przed ich narodzeniem lub kiedy mieli najwyżej rok czy dwa. Poza szeptanymi opowieściami rodziców o pogromie kieleckim nie wiedzieli nic. Był to po roku 1949 w polskiej prasie, a już szczególnie w „Fołks-Sztyme”, organie TSKŻ, temat przemilczany i zakazany. Dla młodych Żydów wybuch antysemityzmu w roku 1967 był szokiem. Dla starszego pokolenia była to po prostu kolejna powtórka dobrze im znanych wydarzeń (Sobelman, 2008, s. 193).

W tych okolicznościach trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek szanse na to, by w Polsce nadal mogło funkcjonować – choćby niewielkie – jidyszowe środowisko artystyczne. To, które po Marcu jeszcze istniało, było wątłe i dosłownie, z racji wieku jego nielicznych reprezentantów – wymierające. Grono tych osób – cytuję w tym miejscu słowa Magdaleny Ruty, opisujące powojenną grupę żydowskich literatów w Polsce (wśród których znajdowały się także osoby redagujące „Fołks-Sztyme”, takie jak jidyszowy poeta Mojsze Szklar) i bez ogródek wskazujące na pesymistyczne prognozy dotyczące literatury jidysz w pomarcowej Polsce:

Tworzyło [...] jedno pokolenie, tzw. pierwsze pokolenie „dorosłych”, debiutujące jeszcze przed wojną. Po wojnie zaledwie siedmiu twórców weszło na ścieżkę kariery literackiej: Lili Berger (1916–1996), Paltiel Cybulski (1903–1967), Dowid Hofnung (1908–1952), Kalman Segal (1917–1980), Szlojme Strauss-Marko (1912[1914] –1992), Mojsze Szklar (1920–2014; dop. A.G.), Mendel Tempel (1907–?). Co charakterystyczne, były to przeważnie debiuty ludzi dojrzałych, na przykład Cybulski miał około 60 lat, gdy wydał tom debiutancki, podobnie Tempel (pozostali twórcy byli nieco młodszy). **Ich tożsamość kulturową określał język twórczości – reprezentowali literaturę jidysz, nie polską.** Wyjątek stanowił Segal, tworzący w dwóch językach: polskim i jidysz. **Brak naturalnej wymiany pokoleniowej, a także szczególne warunki, w jakich żyli twórcy (Zagłada, powojenny antysemityzm, zmiana ustroju, fale emigracji), powodowały kurczenie się i starzenie środowiska pisarskiego. Wydaje się, że nawet bez pomocy kampanii antysemickiej 1968 roku nieodległy był moment, w którym literatura jidysz w Polsce wygasłaby w sposób naturalny wraz z odejściem jej ostatniego twórcy** (Ruta, 2012, ss. 20–21; zazn. A.G.)

W walce z zanikaniem środowiska natywnych użytkowników języka jidysz, a zarazem o pozyskanie nowych próbowano wykorzystywać dwujęzyczność pisma – z moich obserwacji wynika, że stała się ona sposobem na wykreowanie transgeneracyjnego pomostu i propagowania wiedzy na temat języka jidysz i kultury żydowskiej. Prócz publikowania rozmaitych przekładów literatury na język polski, których dobór również bywał nieprzypadkowy, gdyż np. w okresie świąt żydowskich ukazywały się dzieła nawiązujące do tradycji związanych z ich celebracją, jak na przykład fragment powieści *Latarnia dla Jeremiasza* V. J. Jerome’a pt. *Purimowi komedianci* („F-Sz”, 26.02.1972; Jerome, 1972, s. 11) lub wiersz Pawła Merlenda pt. *Chanukowe światła* („F-Sz”, 7.12.1974; Merlend, 1974, s. 10), pojawiać się zaczęły na łamach jidyszowo-polskiego tygodnika informacje koncentrujące się na samym języku. Szczególnie zauważalne stało się to od roku 1972, gdy zaczęto pisać o wzmożeniu zainteresowania językiem i o programach jego nauczania na świecie,

m.in. w Stanach Zjednoczonych, a następnie także w klubach TSKŻ w Polsce. Działo się tak np. w Łodzi, gdzie, jak donosił tamtejszy korespondent „Fołks-Sztyme”, Szlojme Kolberg, w ramach ogólnopolskiego konkursu ogłoszonego przez Zarząd Główny TSKŻ przeprowadzono prace porządkowe i udekorowano tamtejszy lokal klubu. Wśród portretów pisarzy i innych ważnych postaci (m.in. Pereca, Broderzona, Mickiewicza, Tuwima, Anielewicza i Korczaka) zawisał również plakat propagujący hasło: *Lern zikh leyenen un shraybn oyf yidish!* [Ucz się czytać i pisać w jidysz!] („F-Sz”, 18.03.1972; Kolberg, 1972, s. 5). Ważnym i budzącym nadzieję na wskrzeszenie działalności wydawniczej w języku jidysz wydarzeniem była publikacja tomiku poezji Eliasza Rajzmana, pt. *Viderklangen/Oddźwięki*, które skomentowano w piśmie następującymi słowami: „Wierzymy [...], że ukazanie się tego tomiku, mimo tak długiego cyklu produkcyjnego, można traktować jako zapowiedź wznowienia działalności wydawniczej naszego Towarzystwa” („F-Sz”, 12.10.1974; T., 1974, s. 12).

W latach 70. na łamach „Fołks-Sztyme” spotykały się dwie generacje dziennikarzy i współpracowników – ocaleni z Zagłady oraz pokolenie urodzone już po wojnie. Zróżnicowanie to miało bezpośrednie przełożenie na tematykę pisma, gdzie przeszłość przeplatała się z teraźniejszością i różnymi wizjami przyszłości. Pierwsze lata po Marcu to dla wszystkich osób tworzących tę żydowską gazetę w Polsce czas stopniowej „zmiany warty”, ale także okres, w którym wyraźnie widoczne stają się dążenia, by w trudnych, wręcz uniemożliwiających kultywowanie tradycji warunkach walczyć o zachowanie odrębności kulturowej i tożsamości, której jednym z nośników był język polskich Żydów. To w nim bowiem, jak deklarował w wierszu *Tu jest mój dom* reprezentant przedwojennego pokolenia pisarzy Henryk Hartenberg, czyniąc tym samym poetycki bilans życiowych zysków oraz strat, tkwiło źródło niezbywalnej przynależności:

*wróciłem
tutaj się zawsze wraca –
[...]
mój dom jest tutaj –
pamięcią obejmuję obszar nakreślony ciszą
odgarniam plamę mgły
[...]
tutaj zawsze się wraca –
żywi i umarli podają sobie ręce –
tu jest mój DOM –*

Henryk Hartenberg

(„F-Sz”, 23.06.1973; Hartenberg, 1973, s. 10)

Bibliografia

Literatura podmiotu

Bikont, A. (2023). *Nigdy nie byłaś Żydówką: Sześć opowieści o dziewczynkach w ukryciu*. Wydawnictwo Czarne.

Rajzman, E. (2012). Azoj cit zich di megile wajter / I tak historia toczy się dalej (M. Ruta, Tłum.). W M. Ruta (Red.), *Nie nad rzekami Babilonu: Antologia poezji jidysz w powojennej Polsce* (ss. 154–155). Wydawnictwo Księgarnia Akademicka.

Literatura przedmiotu

Berendt, G. (2012). „Fołks-Sztyme” – instrument oddziaływania na Żydów w Polsce w Polsce i za granicą (1946–1991). W J. Nalewajko-Kulikow (Red.), G. P. Bąbiak, & A. J. Cieślikowa (Współpr.), *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)* (ss. 231–265). Wydawnictwo Neriton.

Berendt, G. (2014). Społeczność na pokaz: Problematyka żydowska w działaniach władz PRL w latach 1971–1989. W M. Semczyszyn & J. Syrynyk (Red.), *Między ideologią a socjotechniką: Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie* (ss. 317–367). Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Dahlmann, H. C. (2018). *Antysemityzm w Polsce roku 1968: Między partią a społeczeństwem* (B. Ostrowska, Tłum.). Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma.

Estraiikh, G. (2008). Wpływ polskich Żydów na odrodzenie kultury jidysz w ZSRR (M. Ruta, Tłum.). W M. Ruta (Red.), *Nusech Pojln: Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce* (ss. 203–246). Wydawnictwo Austeria.

Grabski, A., & Rusiniak, M. (2008). Żydowscy komuniści po Holokauście wobec języków polskiego żydostwa. W M. Ruta (Red.), *Nusech Pojln: Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce* (ss. 51–64). Wydawnictwo Austeria.

Leszczyński, A. (1996). Sprawa redaktora naczelnego „Fołks-Sztyme” Grzegorza Smolara na tle wydarzeń 1967–1968. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, 1996(3), 131–152.

Mieczkowski, J. (2012). Media mniejszości w procesach komunikowania społecznego – doświadczenia z terenu zachodnich województw Polski. *Rocznik Lubuski*, 38(1), 119–134.

Nalewajko-Kulikow, J. (2008a). Kilka uwag o wydawnictwie Idisz Buch. W M. Ruta (Red.), *Nusech Pojln: Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce* (ss. 129–164). Wydawnictwo Austeria.

Nalewajko-Kulikov, J. (2008b). Od podejrzanego do oskarżonego: „Folks-Sztyme” 1956–1967. W E. Geller & M. Polit, *Jidyszland: Polskie przestrzenie* (ss. 277–300). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Nalewajko-Kulikov, J. (2012). Prasa żydowska na ziemiach polskich: Historia, stan badań, perspektywy badawcze. W J. Nalewajko-Kulikov (Red.), G. P. Bąbiak, & A. J. Cieślíkowa (Współpr.), *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)* (ss. 7–30). Wydawnictwo Neriton.

Nowak-Małolepsza, F., & Włodarczyk, T. (2010). Żydzi. W S. Dudra & B. Nitschke (Red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej: Wybrane elementy polityki państwa* (ss. 208–225). Zakład Wydawniczy Nomos.

Ruta, M. (2012). *Bez Żydów? Literatura jidysz w PRL o Zagładzie, Polsce i komunizmie*. Wydawnictwo Austeria.

Schatz, J. (2008). Komuniści w „sektorze żydowskim”: Tożsamość, etos i struktura instytucjonalna (M. Ruta, Tłum.). W M. Ruta (Red.), *Nusech Pojln: Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce* (ss. 27–49). Wydawnictwo Austeria.

Sobelman, J. (2008). „Nasz Głos” (1957–1968) – polskojęzyczny dodatek do „Folks-Sztyme”. W M. Ruta (Red.), *Nusech Pojln: Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce* (ss. 189–201). Wydawnictwo Austeria.

Szklar, M. (2008). Gazeta „Folks-Sztyme” (1948–1968) – refleksje osobiste. W M. Ruta (Red.), *Nusech Pojln: Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce* (ss. 165–186). Wydawnictwo Austeria.

Wykaz tekstów pochodzących z „Folks-Sztyme”

1968 – yor fun mentshnrekht [1968 – rokiem praw człowieka]. (1968, sierpień 24). *Folks-Shtime*, 6.

Bafreyt fun der arbet profesorn fun Warshever Universitet [Zwolniono z pracy profesorów Uniwersytetu Warszawskiego]. (1968, marzec 27). *Folks-Shtime*, 1.

„Der fidler oyfn dakh” in tsvey shvedishe teaters [„Skrzypek na dachu” w dwóch szwedzkich teatrach]. (1968, kwiecień 30). *Folks-Shtime*, 1.

Der yurist entfert: Vegn familie-nomen fun kind [Prawnik odpowiada: O nazwisku dziecka]. (1968, maj 29). *Folks-Shtime*, 4.

Der yurist entfert: Ven kon men bafrayen fun der arbet [Prawnik odpowiada: Kiedy można zwolnić z pracy]. (1968, wrzesień 28). *Folks-Shtime*, 10.

D. Katz un W. Bilig bafreyt fun zeyere amtn [D. Kac i W. Bilig zwolnieni ze swoich urzędów]. (1968, kwiecień 6). *Folks-Shtime*, 1.

Gdy zegar wybije dwanaście uderzeń. (1969, grudzień 27). *Folks-Shtime*, 12.

- Hartenberg, H. (1973, czerwiec 23). Tu jest mój dom. *Folks-Shtime*, 10.
- Jerome, V. J. (1972, luty 26). Purimowi komedianci. *Folks-Shtime*, 11.
- Kolberg, Sh. (1972, marzec 18). Lern zikh leyenen un shraybn oyf yidish! [Ucz się czytać i pisać w jidysz!]. *Folks-Shtime*, 5.
- Merlend, P. (1974, grudzień 7). Chanukowe światła. *Folks-Shtime*, 10.
- Oyf visnshaftlekhe temes: Ratewen di nervn funem tuml [Z tematów naukowych: Ratowanie nerwów przed chaosem]. (1968, czerwiec 18). *Folks-Shtime*, 4.
- Plenare sesye fun seym [Sesja plenarna sejmu]. (1968, kwiecień 10). *Folks-Shtime*, 1.
- Prof. dr Zshulkevski opgerufn fun zayn amt [Prof. dr Żółkiewski odwołany ze swojego urzędu]. (1968, marzec 27). *Folks-Shtime*, 1.
- Prof. Katz-Suchi oyf emeritur [Prof. Katz-Suchy na emeryturze]. (1968, kwiecień 30). *Folks-Shtime*, 1.
- Puste khaloymes [Puste marzenia]. (1968, sierpień 8). *Folks-Shtime*, 3.
- Rajzman, E. (1976, styczeń 17). Glob ziemski. *Folks-Shtime*, 10 (K. Suchodolska, Tłum.).
- Redaktsye, 1969, s. 1. (1969, wrzesień 6). Culib technisze sibes... [Z przyczyn technicznych...]. *Folks-Shtime*, 1.
- Rektor un prorektor fun Teater- un Film-Hoykhshul bafreyt fun zeyere amtn [Rektor i prorektor Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej zwolnieni ze swoich urzędów]. (1968, kwiecień 9). *Folks-Shtime*, 1.
- Rozenfeld, A. (1976, marzec 20). Drzewo raz posadzone [...]. *Folks-Shtime*, 10.
- Segal, K. (1968a, lipiec 13). Kleyner felieton: Vegn undzere gefiln [Mały felieton: O naszych uczuciach]. *Folks-Shtime*, 3.
- Segal, K. (1968b, sierpień 1). Kleyner felieton: Kegn eynzamkeyt [Mały felieton: Przeciw samotności]. *Folks-Shtime*, 3.
- T. (1974, październik 12). Ukazał się tomik wierszy Eliasza Rajzmana. *Folks-Shtime*, 12.
- Tsu ale abonentn un leyener fun der „Folks-Shtime” [Do wszystkich prenumeratorów i czytelników „Folks-Shtyme”]. (1968, wrzesień 14). *Folks-Shtime*, 1.
- Tsvishn undz – shkheynim [Między nami – sąsiadami]. (1968, lipiec 16). *Folks-Shtime*, 4.
- Tu a shmeykhl [Uśmiechnij się]. (1968, czerwiec 11). *Folks-Shtime*, 3.
- Tuwim, J. (1969, styczeń 4). Mir, poylishe Yidn [My, Żydzi polscy]. *Folks-Shtime*, 6, 10.
- Undzer nisht vayter shokhn – Denemark [Nasz niedaleki sąsiad – Dania]. (1968, czerwiec 12). *Folks-Shtime*, 5.

Undzere kinder – a gutn opru [Nasze dzieci – dobre wytchnienie]. (1968, czerwiec 27). *Folks-Shtime*, 3.

Yidisher film in der shvedisher televizye [Żydowski film w szwedzkiej telewizji]. (1968, sierpień 6). *Folks-Shtime*, 1.

***Loshn* under Surveillance: The Magazine *Folks-Shtime* in 1968–1979**

This article aims to present and analyse the content of the periodical *Folks-Shtime* [The Voice of the People] in the first decade after the events known as “March 1968”. The consequences of the antisemitic campaign that broke out in Poland had a clear impact on the management of the press organ of the Social and Cultural Association of Jews in Poland (*Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce*, TSKŻ). Among the most visible changes, we can observe the modification of the frequency of publication of the periodical from a daily to a weekly (which took place on 21 September 1968), and expanding the newspaper to include a Polish-language part (the first bilingual issue was published on 4 October 1969). My attention in this magazine, which systematically implemented propaganda demands, is drawn to those elements which allow me to see it, using the critical and interpretive apparatus, as a source documenting the scale of “post-March” violence and repression. The primary category structuring the argument is the Yiddish language (*loshn*) – the intangible heritage of Polish Jews, which, as I am trying to prove, was protected and supervised in the pages of *Folks-Shtime*. For all the people creating this Jewish newspaper in Poland, the first decade after March 1968 was the time of a gradual changing of the guard, and the time of growing efforts to fight for the preservation of cultural distinctiveness and identity in the extremely difficult circumstances of the day.

Keywords:

antisemitism; press; endangered minority languages; March 1968; Jews in Poland; Jewishness; Yiddish language; Yiddish culture and literature

***Loszn* pod nadzorem. „Folks-Sztyme” w latach 1968–1978**

Głównym celem artykułu jest prezentacja i analiza zawartości periodyku „Folks-Sztyme” w pierwszej dekadzie od wydarzeń określanych mianem „Marca 1968”. Konsekwencje rozgorzałej w Polsce kampanii antysemitki odcisnęły się wyraźnie na zarządzaniu prasowym organem Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, a także na organizacji prac nad tworzeniem pisma – wśród widocznych zmian zaobserwować można przede wszystkim modyfikację częstotliwości publikacji z dziennika na tygodnik (która nastąpiła 21 września 1968 roku), a następnie rozbudowanie gazety o część polskojęzyczną (pierwszy dwujęzyczny

numer ukazał się 4 października 1969 roku). Moją uwagę w tym programowo realizującym propagandowe postulaty piśmie przykuwają te elementy, które za pośrednictwem aparatu krytycznego i interpretacyjnego pozwalają dostrzec w nim źródło dokumentujące skalę pomarcowej przemocy i represji odciskających się na sztywnym formacie periodyku. Kategorią nadrzędną, której podporządkowany został wywód, jest język (*loszn*) jidysz – niematerialne dziedzictwo Żydów polskich – który, jak staram się dowieść, na łamach „Fołks-Sztyme” był otoczony troską i nadzorem. Pierwsza dekada po Marcu to dla wszystkich osób tworzących ostatnią żydowską gazetę w Polsce czas stopniowej „zmiany warty”, ale także okres, w którym wyraźnie widoczne stają się dążenia, by w trudnych, wręcz uniemożliwiających kulturowanie tradycji warunkach walczyć o zachowanie odrębności kulturowej i tożsamości.

Słowa kluczowe:

antysemityzm; prasa; zagrożone języki mniejszościowe; Marzec 1968; Żydzi w Polsce; żydowskość; język jidysz; kultura i literatura jidysz

Citation:

Gluba, A. (2024). *Loszn pod nadzorem: „Fołks-Sztyme” w latach 1968–1978*. *Adeptus*, 2024(21), Article 3300. <https://doi.org/10.11649/a.3300>

Publication History:

Received: 2024-06-21; Accepted: 2024-08-22; Published: 2025-03-31



INSTITUTE OF SLAVIC STUDIES
POLISH ACADEMY OF SCIENCES
1954-2024